

Komu dziś potrzebny jest kapłan? Jakiego kapłana oczekują dziś ludzie? Przedstawiam myśli Henry Nouwena o kapłanie, którego powołaniem dziś jest być zranionym uzdrowicielem jak Jezus.

1. Kapłan może stać się przewodnikiem duchowym dla drugiego, tylko wtedy gdy da znać o sobie, wyjdzie z anonimowości swego otoczenia i zniechęcenia sobą, ludźmi i sprawi, że człowiek potrzebujący dojrzy możliwość zaprzyjaźnienia się z nim.

2. Nikt nie może się ostać przy życiu, jeśli nie ma kogoś, kto by na niego czekał. Człowiek może być zdrowy i ostać się przy życiu tak długo, jak długo jest przynajmniej jedna osoba, która jutro na niego czeka.

3. Tragedią kapłana jest to, że wielu ludzi znajdujących się w autentycznej potrzebie, szukających u niego uważnego wysłuchania, słownej otuchy, przebaczonego objęcia, mocnego uścisku, znajduje go jako kapłana pełnego dystansu, który nie chce się sparzyć. Nie jest w stanie albo nie chce wyrazić swego wzruszenia, gniewu, sympatii. Paradoxem jest to, że kapłan chcący być dla każdego, często jest niezdolny być blisko z kimkolwiek. W bolesną sytuację kapłan musi angażować się całą osobą, ryzykując nawet, że zostanie okaleczony czy zraniony.

4. Zapomnienie kapłana o wielu dla jednej owieczki jest oznaką prawdziwego duchowego przewodnictwa i zaangażowania. Pójście za zagubioną owieczką jest prawdziwą służbą tym, którzy zostali osamotnieni: „On rzeczywiście troszczy się o nas”.

5. Uczucie, które wydaje mi się najbardziej osobiste, prywatne a przez to najbardziej niepojmowalne dla drugich, znajduje największy oddźwięk u innych. To, co jest moje osobiste,

jest tym, jeśli zostanie wyrażone, przemawia do innych najgłębiej. Kapłan który odważnie wyraża swe najbardziej osobiste przeżycia, potrafi najlepiej zjednoczyć wielu ludzi.

6. Głębokie zrozumienie własnego bólu sprawia, że kapłan może przemienić swoją słabość w siłę i ofiarować swoje doświadczenie jako źródło uzdrowienia tym, którzy zagubili się w mroku swego nie zrozumianego cierpienia.

7. Kapłan, który pogodził się ze swoim osamotnieniem i odnalazł się we własnym domu, jest gospodarzem przyjmującym gości. Daje im przyjazną przestrzeń, gdzie mogą swobodnie przyjść i odejść, być blisko albo zachować dystans, odpoczywać albo bawić się, rozmawiać albo milczeć.

8. Kapłan nie jest lekarzem, którego podstawowym zadaniem jest zlikwidowanie bólu. Ma on raczej przenieść ból na poziom, gdzie można się nim podzielić.

9. Jednym z głównym zadań kapłana jest bronić ludzi przed wyolbrzymionym lub urojonym cierpieniem. Wielu bowiem ludzi cierpi z powodu fałszywych założeń, na których opiera swe życie.

10. Ból, który z kimś się dzieli, nie paraliżuje już więcej, ale mobilizuje, kiedy rozumie się go jako drogę do wyzwolenia. Kiedy zaczynam rozumieć, że nie powinienem uciekać od własnych ran, ale że mogę je wykorzystać dla wspólnego poszukiwania życia, te dotąd piekące rany przekształcone zostają w znaki nadziei.

11. Osamotnienie jest jedną z głównych ran kapłana, ale gościnność może przemienić tę ranę w uzdrawiające źródło. Osamotnienie staje się szansą dla kapłana na przyjaźń i na miłość zarówno do Boga jak i do ludzi.

12. Dopiero gdy pozwolę człowiekowi na zamieszkanie ze mną, jestem w stanie nie tyle uleczyć ludzki ból, czy wyprowadzić człowieka z osamotnienia, ale mogę sprawić, że drugi człowiek przez to, że ma mnie, że ma swoje miejsce przy mnie, ma jednocześnie do kogo i do czego wracać.